

dr hab. Andrzej de Lazari
prof. nadzw. w UŁ i UMK

Ocena

dorobku naukowego dr Ryszarda Paradowskiego wraz z rozprawą habilitacyjną pt.

Idea Rosji-Eurazji i naukowy nacjonalizm Lwa Gumilowa. Próba rekonstrukcji ideologii

***eurazjatyzmu*, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 1996.**

Z wykazu publikacji dr Ryszarda Paradowskiego wynika, że w czasopiśmiennictwie naukowym zadebiutował on dopiero artykułem pt. “Pojęcie podmiotu historycznego u Marksa” w roku 1983, czyli w dziesięć lat po obronie pracy doktorskiej na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Moskiewskiego. Jednak po tym debiucie aktywność naukowa dr Ryszarda Paradowskiego zdecydowanie rośnie. W latach 80. opublikował on jeszcze osiem prac z pogranicza filozofii i politologii, z których na szczególną uwagę zasługuje monografia “Światopogląd Edwarda Abramowskiego” (SGPiS, Warszawa 1990), będąca podsumowaniem studiów habilitanta nad polską myślą filozoficzno-społeczną i polityczną. W latach 90. dr Ryszard Paradowski przystąpił do studiów nad myślą rosyjską – przede wszystkim nad rosyjskim nacjonalizmem. Opublikował o nim szereg ciekawych artykułów. Nacjonalizmowi rosyjskiemu poświęcił również swoją rozprawę habilitacyjną. W sumie na dorobek habilitanta składają się dwie książki oraz 23 artykuły naukowe i publicystyczne.

Poszukując teoretycznego wsparcia współczesny nacjonalizm rosyjski odnalazł w historii kolejną koncepcję uzasadniającą brak ideowej zgody pomiędzy Zachodem i Rosją. Wedle niej Rosja nie jest ani Europą, ani Azją, jest natomiast samodzielnym kontynentem – Eurazją. Gdy Rosjanie nie radzą sobie z historią, szukają ratunku w geografii. W XIX w. myśl, że Rosja nie ma historii, sprowadziła na manowce nie jednego myśliciela. Piotr Czaadajew opierając się na tej koncepcji najpierw zakwestionował sens istnienia Rosji w ogóle, później – “podleczonej” przez carskich urzędników – orzekł, iż brak historii jest przywilejem Rosji, że właśnie dzięki niemu ową “białą kartę” zapisać będzie można w pełni sensownie. Podobnie Aleksander Hercen: “Z wyjątkiem Polaków Słowianie należą raczej do geografii niż do historii” – stwierdził i budował swój “rosyjski socjalizm” na utopijnej przestrzeni geograficznej z nadzieją, że historia (w tym

wypadku – burżuazja, gdyż jej w Rosji nie było) nie przeszkodzi w zwycięstwie rewolucji chłopskiej. Rosjan dręczy myśl, iż wielkość geograficzna ich państwa nie odpowiada wielkości historycznej. Stąd nieustające nadzieje na misję Rosji w przyszłości (historia i teraźniejszość z reguły ich nie zadowalają).

Eurazjatyzm należy traktować jako kolejny konfliktogeny przejaw rosyjskiej myśli nacjonalistycznej, gdyż podstawowym jego celem politycznym jest odbudowanie imperium w granicach sowieckich lub nawet przedrewolucyjnych (niektórzy idą jeszcze dalej i do Eurazji chcą przyłączyć Niemcy). Eurazjaci nie zbudują państwa prawa w zachodnim rozumieniu tego pojęcia, będą natomiast budować nowe Imperium Rosyjskie pod przykrywką kulturowej jedności "narodu" eurazjatyckiego, tak jak Imperium Sowietów budowano w oparciu o polityczną jakoby jedność "narodu" sowieckiego.

Dlatego praca dr Ryszarda Paradowskiego jest niezwykle cenna. Uświadamia bowiem zagrożenia wypływające ze współczesnej rosyjskiej myśli nacjonalistycznej. Trafny jest temat pracy – eurazjaci i Lew Gumilow rzeczywiście tworzyli "naukowy nacjonalizm". Co prawda, dla Paradowskiego jest on "skonstruowany z materiału dostarczonego przez naukę". Dla mnie ma on jednak tyle wspólnego z nauką, co i "naukowy komunizm" – źródła historyczne przetwarza dla potrzeb nowej ideologii-religii przy pomocy języka naśladowującego język nauki. Takim językiem posługują się dzisiaj także inni uczeni rosyjscy w swych traktatach historiozoficznych – matematyk Igor Szafarijewicz w "Rusofobii", filozof-orientalista Eugeniusz Troicki w "Rosyjskiej nacji", "Idei rosyjskiej" i w kilku innych rozprawkach patriotycznych (by nie powiedzieć – szowinistycznych), "historyk", metropolita petersburski Ioann w "Rusi soborowej" itd.

Praca Ryszarda Paradowskiego jest rozprawą habilitacyjną, co absolutnie nie oznacza, że przeznaczona jest jedynie dla wąskiego kręgu specjalistów. Element publicystyczny jest w niej na tyle silny, że chwilami może się wydawać, iż autor toczy spór ideologiczny i "geograficzno-zoficzny" z Gumilowem i nacjonalizmem rosyjskim. Dla przykładu: zdaniem Paradowskiego, "w umysłach polityków zrodził się śmiały pomysł wprowadzenia Rosji do Europy", gdy tymczasem już "rzut oka na mapę" powinien uświadomić im, iż "projekty zeuropeizowania Rosji nie mogą się żadną miarą skonkretyzować" (s. 5). Na szczęście takich argumentów nie ma w pracy Paradowskiego wiele. Nie geografia zadecyduje o "europeizacji" Rosji (położenia geograficznego nie zmieni

żadna teoria) – i Paradowski zdaje sobie z tego doskonale sprawę – lecz stosunek jej mieszkańców do idei państwa prawa, praw człowieka, wartości ogólnoludzkich itp. Droga Rosji “do Europy” to droga do państwa praworządnego, a nie do Europy geograficznej (dotyczy to także Polski i innych krajów postkomunistycznych, nawet tych, które geograficznie są bardzo daleko od Europy). Paradowski sam przyznaje (s. 54), że Stany Zjednoczone “skądinąd są właściwie częścią cywilizacji europejskiej” (więc jak z tą “geografią”?) i jednocześnie zdecydowanie odrzuca ideologię eurazjatyzmu jako ideologię nacjonalistyczną, opowiadając się tym samym po stronie rosyjskiego okcydentalizmu.

W innym miejscu autor stawia pytanie - "w jakiej postaci przejdzie Rosja do następnego stulecia?" (s. 7) - i przypuszczając, że "nie prędko udzieli ona na nie odpowiedzi", stwierdza: "my jednak nie możemy czekać". "My" – to kto? – Autor, Polacy, naukowcy, politycy? I cóż to znaczy: “nie możemy czekać”? W czyim imieniu autor się wypowiada? Moim zdaniem, Rosja "odpowiedzieć" może tylko Gogolowi, Tiutczewowi i innym pisarzom i poetom, zaś nam, ludziom nauki, nic innego nie pozostaje, jak tylko czekać i opisywać zastaną rzeczywistość.

To tylko przykłady publicystycznego charakteru pracy, który absolutnie nie pomniejsza jej wartości naukowej.

Rozprawa składa się z dwu zasadniczych części. W pierwszej w oparciu o obszerne materiały źródłowe i krytycznie kompetentnie omówiona została historia i doktryna eurazjatyzmu. Autor słusznie potraktował eurazjatyzm jako kolejny przejaw “idei rosyjskiej” (s. 100), jako jedną z odmian rosyjskiej ideologii narodowej. Eurazjatyzm jawi się więc nam jako historycznie i światopoglądowo uzasadniony przejaw rosyjskiego myślenia o świecie i państwie. Poznajemy jego korzenie ideologiczne (rosyjska myśl nacjonalistyczna), obserwujemy jego rozwój i podstawowe idee, by w części drugiej odnaleźć go w swoistej, współczesnej koncepcji “geograficzno-fizycznej” Lwa Gumilowa.

Obszerność omawianej problematyki sprawiła zapewne, iż autor, moim zdaniem, nieco uprościł związek idei Gumilowa z myślą Mikołaja Danilewskiego. Danilewski nie może być "właściwym twórcą Gumilowskiej idei superetnosu" (s. 124)! To tylko przenośnia publicystyczna. Danilewski mógł jedynie inspirować Gumilowa, podobnie jak inni twórcy tzw. “teorii cyklicznych” (Spengler, Toynbee, Mikołaj Trubieckoj), negowaniem idei jednokierunkowego, ogólnoludzkiego postępu i dzieleniem ludzi na “swoich” i “obcych”.

Pewnym uproszczeniem jest również, moim zdaniem, jednoznaczne przypisanie Aleksandra Sołżenicyna "do obozu nacjonalistycznego" (s. 151). Jak do tej pory twórca "Archipelagu GUŁAG" mimo wielu antyzachodnich wypowiedzi sam do żadnego "obozu" nie przystał. Nacjoniści rosyjscy niejednokrotnie ostro przeciwko niemu występowali i występują, gdyż nie popiera on ich politycznych koncepcji, Zachód zaś krytykuje przede wszystkim z pozycji etyka, a nie polityka. Wydaje się także, iż autor rozprawy nie zrozumiał Sołżenicynowskiej krytyki "obrazowanszcziny" ("wykształceńców"). Sołżenicyn – współczesny "poczwiennik-romantyk" – krytykował i krytykuje **radzieckie** pseudowykształcenie i zafascynowanie poznaniem "nibyracjonalnym". Wydawałoby się, że habilitant, jako autor ciekawej koncepcji "metafizyki dialektycznej" (w książce o światopoglądzie Edwarda Abramowskiego), powinien z większą wyrozumiałością podejść do antyracjonalistycznego (romantycznego) światopoglądu Sołżenicyna. Wydaje się także, iż do publicystycznej twórczości Aleksandra Janowa (dawniej komsomolca i nomenklaturowego członka KPZR, patologicznie **nienawidzącego** Sołżenicyna) powinniśmy odnieść się z rezerwą i nie traktować jej jako punktu wyjścia do badań naukowych! Na tej samej zasadzie nie jest przecież dla nas autorytetem naukowym w dziedzinie nauk humanistycznych ani członek Akademii Nauk (matematyk) Igor Szafariewicz ze swoją "Rusofobią", ani Gumilow! Janowowski termin "nowa prawica rosyjska" to publicystyczny "worek", do którego wszystko można wrzucić, niczego nie wyjaśniając (s. 145).

Te uwagi są oczywiście tylko elementem dyskusji z częścią publicystyczną pracy. W całości książka habilitacyjna dr Ryszarda Paradowskiego jest oryginalnym i wartościowym opracowaniem naukowym. Jest to pierwsza polska monografia eurazjatyizmu jako swoistego światopoglądu kolektywnego (wiem, że powstają już kolejne opracowania na ten temat) – niezwykle istotnego i aktualnego zjawiska w myśli rosyjskiej. Autor wprowadził do polskich badań nad historią idei w Rosji nowe materiały i opinie, uporządkował chronologię, przytoczył obszerną bibliografię.

Uwzględniając dorobek dr Ryszarda Paradowskiego przed habilitacją uważam, że jego rozprawa *Idea Rosji-Eurazji i naukowy nacjonalizm Lwa Gumilowa. Próba rekonstrukcji ideologii eurazjatyizmu* spełnia ustawowe i merytoryczne wymogi stawiane rozprawom habilitacyjnym.